

ŁATUŚ PRACUŚ

Za górami i lasami tam, gdzie słońce nie dochodzi, gdzie mieszkają zniszczone przez dzieci zabawki, trafił kiedyś przez przypadek Piotruś ze swoją starszą siostrą. A było to tak. Rano, gdy słońeczko zaświeciło i swym promyczkiem obudziło Piotrusia, gdy już Piotruś wstał umył ząbki, zjadł śniadanie i nie miał co robić. Starsza siostra Emilka zawołała - idę do lasu, muszę znaleźć do swojej kolekcji zielony kamień, jak chcesz to możesz ze mną pójść Piotrusiu, będzie mi raźniej i przyjemniej chodzić po lesie pośród skał. Piotruś bardzo się ucieszył, bo lubił wypadki do lasu ze swoją starszą i mądrą siostrą. Rodzeństwo ruszyło biorąc ze sobą plecaki, w których miały drugie śniadanie. Po jakimś czasie doszli do lasu, który tego dnia wyglądał pięknie. Drzewa szumiały i zapraszały dzieci coraz głębiej i dalej. I szedł Piotruś razem z Emilką, która jakoś nie mogła w tym dniu znaleźć zielonego kamyka po który specjalnie przyszli. Skały stawały się coraz bardziej strome, a drzewa które były wokół dzieci, zniknęły. W pewnym momencie Emilka zauważyła kamyk którego szukała, leżał na brzegu jaskini. Dzieci podeszły bliżej. W momencie gdy Emilka schylała się po zielony kamyk, poślizgnęła się, w ostatniej chwili złapała Piotrusia za rękę i wtedy już oboje zjechali jak po ślizgawce w głąb jaskini. Jakież było ich zdumienie gdy zobaczyli jej zawartość. Wszędzie leżały zabawki tylko, że wszystkie były zepsute - autka nie miały kół, lalki rączek, klocki były popękane, piłki poprzebijane, rowerki poobijane bez kółek i siodełek, konik na biegunach nie miał jednego bieguna. Wyglądało to tak jak cementarzysko, smutno i przygnębiająco. Ale wszystkie zabawki, mimo że zepsute, leżały równiutko poukładane na prowizorycznych półkach zrobionych z deseczek. Co to może być? - zastanawiało się rodzeństwo, kto tu poukładał te zepsute nikomu niepotrzebne zabawki?? I gdy tak myślały nie zauważyły, że przygląda im się z głębi jaskini jakaś postać. A był to krasnal, który zajmował reperacją niechcianych zepsutych i wyrzuconych przez dzieci zabawek, był mały, miał czerwony kubraczek, spodenki w kręteczkę, niebieskie buciki i czapeczkę granatową z różowym pomponem. Nie był podobny do żadnego z krasnali jakie dzieci poznały do tej pory czytając bajki, w których występowały krasnale. Łatuś Pracuś, bo tak przedstawił się dzieciom krasnal, ucieszył się z odwiedzin Emilki i Piotrusia. Zaproponował dzieciom pomoc w znalezieniu zielonego kamyka i poprosił żeby pomogły mu porozdawać naprawione przez niego zabawki, bo na tę pracę nie starcza mu już czasu. A Święty Mikołaj, który jest jego stałym odbiorcą, odpoczywa ciągle po swej ciężkiej pracy, którą wykonał w grudniu, gdy obdarowywał wszystkie dzieci zabawkami. Piotruś i Emilka zgodzili się i zaproponowali Łatusiowi Pracusiowi, że zabawki trafią już naprawione, piękne i kolorowe do przedszkoli, żłobków i wszędzie tam, gdzie dzieci ich potrzebują. Od tej pory rodzeństwo zbierało naprawione i piękne jeszcze zabawki i zносиły je do miejsc, gdzie chętnie jeszcze były przytulane i kochane.

anilah